

**ARKUSZ MATURALNY  
JĘZYK POLSKI  
POZIOM PODSTAWOWY**

**Czas pracy: 180 minut**

**Instrukcja dla zdającego:**

- Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron.  
Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Wypracowanie napisz w miejscu na to przeznaczonym.
  3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
  4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
  5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
  6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Za rozwiązanie  
wszystkich zadań  
można otrzymać  
łącznie **50 punktów**

***Życzymy powodzenia!***

### Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

#### *Ida Fink Zabawa w klucz*

Właśnie skończyli kolację i kobieta sprzątnęła ze stołu talerze, zniosła je do kuchni, włożyła do zlewu. W kuchni światło było jeszcze ciemniejsze niż w pokoju, prawie całkiem żółte, a na ścianach pełno liszajów wilgoci. Mieszkali tu od dwóch tygodni, było to ich trzecie wojenne mieszkanie, dwa poprzednie opuścili w popłochu. Potem kobieta wróciła do pokoju i usiadła z powrotem przy stole.

Siedzieli w trójkę: ona, jej mąż i ich trzyletnie dziecko, pyzate i niebieskookie. Ostatnimi czasy często mówili między sobą o niebieskich oczach dziecka i jego pyzatyh policzkach. Dziecko siedziało wyprostowane i patrzyło na ojca, ale widać było, że już ledwie siedzi, tak bardzo mu się chce spać. Mężczyzna palił papierosa, miał zaczerwienione oczy i mrugał nimi w zabawny sposób. Od kiedy w popłochu uciekli z drugiego mieszkania, zaczął mrugać oczyma.

Już było późno, dziesiąta godzina, dzień dawno się skończył i można było spać, ale przedtem musieli odrobić zabawę, którą powtarzali co wieczór od dwóch tygodni, bo wciąż jeszcze nie wszystko szło jak należy. Mimo że mężczyzna bardzo się starał i ruchy miał zręczne, a ciało gibkie, to z nim właśnie, a nie z dzieckiem były kłopoty.

Dziecko było doskonałe. Widząc, że ojciec gasi papierosa, drgnęło i szerzej otworzyło swoje niebieskie oczy. Kobieta, która właściwie nie brała udziału w zabawie, pogładziła je po włosach. Jeszcze tylko raz zabawimy się w klucz, tylko dzisiaj, prawda? – zwróciła się do męża.

Nie odpowiedział, bo nie miał pewności, czy to będzie rzeczywiście ostatnia próba. Wciąż jeszcze marudził o dwie, trzy minuty za długo.

Wstał i skierował się ku drzwiom prowadzącym do łazienki. Wtedy kobieta zawołała cicho: dzyń, dzyń. Naśladowała dzwonek i robiła to świetnie, jej „dzyń, dzyń” było naprawdę cichym, dźwięcznym dzwonkiem. Na głos dzwonka, który tak melodyjnie zadźwięczał w ustach matki, dziecko zerwało się z krzesła i pobiegło do wyjściowych drzwi, oddzielonych od pokoju skrawkiem wąskiego korytarza.

– Kto tam? – spytało.

Kobieta (ona jedna nie wstała od stołu) stuliła powieki szybko, gwałtownie, tak, jak to czynimy wtedy, gdy przejmujemy nas nagły, dotkliwy ból.

*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

– Zaraz otworzę, tylko poszukam kluczy – odezwało się znów dziecko, po czym głośno tupiąc, wbiegło do pokoju. Okrążyło biegiem stół, wysunęło szufladę w kredensie i zamknęło ją z głośnym trzaskiem.

– Zaraz, chwileczkę, nie mogę ich znaleźć, nie wiem, gdzie je mamusia położyła – zawołało bardzo głośno, przysunęło krzesło, wdrapało się na nie i sięgnęło ręką na ostatnią półkę etażerki.

– Ooo! Znalazłem! – wydało triumfujący, radosny okrzyk. Następnie zeszło z krzesła, przysunęło je z powrotem do stołu i nie patrząc na matkę, spokojnym krokiem podeszło do wyjściowych drzwi. Z klatki schodowej powiało chłodem i zapachem wilgoci.

– Zamknij, kochanie – odezwała się cicho kobieta. – Doskonale to zrobiłeś, naprawdę.

Nie słyszało jej słów. Stało na środku pokoju ze wzrokiem utkwionym w zamknięte drzwi do łazienki.

– Zamknij drzwi – powtórzyła zmęczonym, matowym głosem. Co wieczór powtarzała te same słowa, a ono co wieczór wpatrywało się w zamknięte drzwi łazienki.

Skrzypnęły wreszcie. Mężczyzna był blady, a jego ubranie pokryte białymi plamami wapna i kurzu. Stał w progu i zabawnie mrugał oczyma.

– No i jak? – spytała kobieta.

– Wciąż brak mi kilku minut. On musi dłużej szukać. Wsuwam się bokiem, ale potem... tam jest przecież tak ciasno, że potem odwrócenie ciała... I niech on robi więcej hałasu, niech głośniej tupie...

Dziecko nie spuszczało zeń wzroku.

– Powiedz mu coś – szepnęła.

– Świetnie, świetnie to zrobiłeś, mały – rzekł machinalnie.

– Tak, tak! – zawołała kobieta – naprawdę świetnie to robisz, kochanie. I wcale nie jesteś mały. Zachowujesz się jak dorosły, jesteś dorosły, prawda? Ty przecież wiesz, że jeżeli za dnia, wtedy, kiedy mamusia jest przy pracy, naprawdę ktoś zadzwoni, wszystko będzie od ciebie zależało. Prawda? I co powiesz, gdy pytają o rodziców?

– Mamusia przy pracy...

– A tatuś?

Milczało.

– A tatuś?! – krzyknął z lękiem mężczyzna.

Zbladło.

– A tatuś?! – powtórzył mężczyzna ciszej.

– Umarł – odpowiedziało dziecko i rzuciło się ku ojcu, który stał tuż obok i zabawnie mrugał oczyma, ale który był także od dawna umarły dla tych wszystkich, którzy n a p r a w d ę zadzwonią.

Opowiadanie ze zbioru Idy Fink *Odplywajacy ogród*.

*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

**Zadanie 1. (0-1).**

Podany tekst jest przykładem:

- a) epiki
- b) liryki
- c) dramatu

**Zadanie 2. (0-2)**

Wymień trzy nazwiska autorów i tytuły utworów poruszających temat holokaustu .

**Zadanie 3. (0-1)**

Opowiadanie Idy Fink „Zabawa w klucz” ma kompozycję:

- a) zamkniętą
- b) otwartą
- c) niedokończoną

**Zadanie 4. (0-1)**

Jaki rodzaj narracji występuje w tym opowiadaniu?

**Zadanie 5. (0-3)**

Wymień bohaterów podanego powyżej opowiadania. Scharakteryzuj każdego z nich jednym zdaniem.

**Zadanie 6. (0-2)**

Opisz własnymi słowami „ trzecie wojenne mieszkanie”.

**Zadanie 7. (0- 2)**

Na czym polega tragiczna sytuacja rodziny?

**Zadanie 8. (0-2)**

Podaj znaczenie dosłowne i metaforyczne tytułu opowiadania.

Czesław Miłosz

**BIEDNY CHRZEŚCIJANIN PATRZY NA GHETTO**

Pszczoły obudowują czerwoną wątrobę  
Mrówki obudowują czarną kość  
Rozpoczyna się rozdzieranie, deptanie jedwabi,  
Rozpoczyna się tłuczenie szkła, drzewa, miedzi, niklu,  
srebra, pian  
Gipsowych, blach, strun, trąbek, kiści, kul, kryształów -  
Pyk! Fosforyczny ogień z żółtych ścian  
Pochłania ludzkie i zwierzęce włosie.

Pszczoły odbudowują plastry płuc  
Mrówki odbudowują białą kość,  
Rozdzierany jak papier, kauczuk, płótno, skóra, len  
Włókna, materie, celuloza, włos, węzowa łyska, druty  
Wali się w ogniu dach, ściana i żar ogarnia fundament.  
Jest już tylko piaszczysta, zdeptana z jednym drzewem  
bez liści  
Ziemia

Powoli, drażąc tunel posuwa się strażnik - kret  
Z małą czerwoną latarką przypiętą na czole  
Dotyka ciał pogrzebanych, liczy, przedziera się dalej  
Rozróżnia ludzki popiół po tęczującym oparze  
Popiół każdego człowieka po innej barwie tęczy  
Pszczoły odbudowują czerwony ślad  
Mrówki odbudowują miejsce po moim ciele.

Boję się, tak się boję strażnika - kreta.  
Jego powieka obrzmiała jak u patriarchy,  
Który siadywał dużo w blasku świec  
Czytając wielką księgę gatunku.

Cóż powiem mu, ja, Żyd Nowego Testamentu  
Czekający od dwóch tysięcy lat na powrót Jezusa?  
Może rozbite ciało wyda mnie jego spojrzeniu  
I policzy mnie między pomocników śmierci  
Nieobrzezanych

Z cyklu „Głos biednych ludzi” z tomu „Ocalenie”.

**Zadanie 9. (0-1)**

Do jakiego wydarzenia historycznego odwołuje się wiersz Cz. Miłosza?

**Zadanie 10. (0-3)**

Opisz sytuację liryczną przedstawioną w wierszu.

**Zadanie 11. (0-1)**

Podmiot liryczny występujący w wierszu jest:

- a) świadkiem wielkiego zniszczenia,
- b) Niemcem,
- c) Obserwatorem

**Zadanie 12.(0-2)**

Kogo boi się podmiot liryczny i dlaczego?

**Zadanie 13. (0-3)**

Zinterpretuj epitet *biedny* – chrześcijanin, metaforę *Żyd Nowego Testamentu*, porównanie *strażnik – kret*.

**Zadanie 14. (0-2)**

Jakie przesłanie wynika z ostatniej zwrotki?

**Zadanie 15. (0- 3)**

Określ rolę i wagę wiersza z perspektywy człowieka XXI wieku .

**Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie (co najmniej dwie strony, tj. około 250 słów).**

Temat 1: **Analiza i interpretacja opowiadania "Zabawa w klucz" Idy Fink, z ujęciem tematu zagłady Żydów w czasie II wojny światowej.**

**Ida Fink: *Zabawa w klucz***

*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

Właśnie skończyli kolację i kobieta sprzątnęła ze stołu talerze, zniosła je do kuchni, włożyła do zlewu. W kuchni światło było jeszcze ciemniejsze niż w pokoju, prawie całkiem żółte, a na ścianach pełno liszajów wilgoci. Mieszkali tu od dwóch tygodni, było to ich trzecie wojenne mieszkanie, dwa poprzednie opuścili w popłochu. Potem kobieta wróciła do pokoju i usiadła z powrotem przy stole.

Siedzieli w trójkę: ona, jej mąż i ich trzyletnie dziecko, pyzate i niebieskookie. Ostatnimi czasy często mówili między sobą o niebieskich oczach dziecka i jego pyzatyh policzkach. Dziecko siedziało wyprostowane i patrzyło na ojca, ale widać było, że już ledwie siedzi, tak bardzo mu się chce spać. Mężczyzna palił papierosa, miał zaczerwienione oczy i mrugał nimi w zabawny sposób. Od kiedy w popłochu uciekli z drugiego mieszkania, zaczął mrugać oczyma.

Już było późno, dziesiąta godzina, dzień dawno się skończył i można było spać, ale przedtem musieli odrobić zabawę, którą powtarzali co wieczór od dwóch tygodni, bo wciąż jeszcze nie wszystko szło jak należy. Mimo że mężczyzna bardzo się starał i ruchy miał zręczne, a ciało gibkie, to z nim właśnie, a nie z dzieckiem, były kłopoty. Dziecko było doskonałe. Widząc, że ojciec gasi papierosa, drgnęło i szerzej otworzyło swoje niebieskie oczy. Kobieta, która właściwie nie brała udziału w zabawie, pogładziła je po włosach. Jeszcze tylko raz zabawimy się w klucz, tylko dzisiaj, prawda? - zwróciła się do męża.

Nie odpowiedział, bo nie miał pewności, czy to będzie rzeczywiście ostatnia próba. Wciąż jeszcze marudził o dwie, trzy minuty za długo.

Wstał i skierował się ku drzwiom prowadzącym do łazienki. Wtedy kobieta zawołała cicho: dzyń, dzyń. Naśladowała dzwonek i robiła to świetnie, jej „dzyń, dzyń” było naprawdę cichym, dźwięcznym dzwonkiem.

Na głos dzwonka, który tak melodyjnie zadźwięczał w ustach matki, dziecko zerwało się z krzesła i pobiegło do wyjściowych drzwi oddzielonych od pokoju skrawkiem wąskiego korytarza.

- Kto tam? - spytało.

Kobieta (ona jedna nie wstała od stołu) stuliła powieki szybko, gwałtownie, tak, jak to czynimy wtedy, gdy przejmujemy nas nagły, dotkliwy ból.

- Zaraz otworzę, tylko poszukam kluczy - odezwało się znów dziecko, po czym głośno tupiąc, wbiegło do pokoju. Okrążyło biegiem stół, wysunęło szufladę w kredensie i zamknęło ją z głośnym trzaskiem.



*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

- Zaraz, chwileczkę, nie mogę ich znaleźć, nie wiem, gdzie je mamusia położyła  
- zawołało bardzo głośno, przysunęło krzesło, wdrapało się na nie i sięgnęło ręką na ostatnią półkę etażerki.

-Ooo! Znalazłem! - wydało triumfujący, radosny okrzyk. Następnie zeszło z krzesła, przysunęło je z powrotem do stołu i nie patrząc na matkę podeszło do wyjściowych drzwi. Z klatki schodowej powiało chłodem i zapachem wilgoci.

- Zamknij, kochanie - odezwała się cicho kobieta. - Doskonale to zrobiłeś, naprawdę. Nie słyszało jej słów. Stało na środku pokoju ze wzrokiem utkwionym w zamknięte drzwi do łazienki.

- Zamknij drzwi - powtórzyła zmęczonym matowym głosem. Co wieczór powtarzała te same słowa, a ono co wieczór wpatrywało się w zamknięte drzwi do łazienki. Skrzypnęły wreszcie. Mężczyzna był blady, a jego ubranie pokryte białymi plamami wapna i kurzu. Stał w progu i zabawnie mrugał oczyma.

- No i jak? - spytała kobieta.

- Wciąż brak mi kilku minut. On musi dłużej szukać. Wsuwam się bokiem, ale potem... tam jest przecież tak ciasno, że potem odwrócenie ciała... Niech on robi więcej hałasu, niech głośniejsze tupie... Dziecko nic spuszczało zeń wzroku.

- Powiedz mu coś - szepnęła.

- Świetnie, świetnie to zrobiłeś, mały - rzekł machinalnie.

- Tak, tak! - zawołała kobieta - naprawdę świetnie to robisz, kochanie. I wcale nic jesteś mały. Zachowujesz się jak dorosły, jesteś dorosły, prawda? Ty przecież wiesz, że jeżeli za dnia, wtedy, kiedy mamusia jest przy pracy, naprawdę ktoś zadzwoni, wszystko będzie od ciebie zależało. Prawda? I co powiesz, gdy spytają o rodziców?

- Mamusia przy pracy...

- A tatuś?  
Milczało.

- A tatuś?! - krzyknął z lękiem mężczyzna.  
Zbladło.

- A tatuś? - powtórzył mężczyzna ciszej.



*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

- Umarł - odpowiedziało dziecko i rzuciło się ku ojcu, który stał tuż obok i zabawnie mrugał oczyma, ale który był także od dawna umarły dla tych wszystkich, którzy naprawdę zadzwonią.

*Ida Fink, Odplywający ogród. Opowiadania zebrane, Warszawa 2002*

**Temat 2: Jaki morał wypływa z bajki opowiedzianej przez Żegotę w kontekście męczeństwa młodzieży polskiej?**

*Adam Mickiewicz Dziady, część III – Akt I, scena I (fragmenty)*

Jużci przecież bez winy w Sybir nas nie wysła;  
A jakąż winę naszą znajdą lub wymyślą?  
Milczycie, – wytłumaczcież, co się tutaj dzieje,  
O co nas oskarżono, jaki powód sprawy?

TOMASZ<sup>7</sup>

Powód – że Nowosilcow przybył tu z Warszawy.  
Znasz zapewne charakter pana Senatora.  
[...] pomimo największych starań i zabiegów  
Nie może w Polsce spisku żadnego wyśledzić;  
Więc postanowił świeży kraj, Litwę, nawiedzić,  
I tu przeniósł się z całym głównym sztabem szpiegów.  
Żeby zaś mógł bezkarnie po Litwie plądrować  
I na nowo się w łaskę samodzierzcy wkręcić,  
Musi z towarzystw naszych<sup>8</sup> wielką rzecz wysnować  
I nowych wiele ofiar carowi poświęcić.

<sup>6</sup> Żegota – Ignacy Domeyko, filomata; po powstaniu listopadowym emigrował. W okresie pisania III części Dziadów był w najbliższym otoczeniu Mickiewicza.

<sup>7</sup> Tomasz Zan – współtwórca Towarzystwa Filomatów, Filaretów i Promienistych; skazany w procesie na rok twierdzy i zesłanie do Orenburga.

<sup>8</sup> Mowa o związkach studenckich: Filomatów, Filaretów i Promienistych.

ŻEGOTA

Lecz my się uniewinnim –

TOMASZ

Bronić się daremnie –

I śledztwo, i sąd cały toczy się tajemnie;

Nikomu nie powiedzą, za co oskarżony,

Ten, co nas skarży, naszej ma służyć obrony;

On gwałtem chce nas karać – nie unikniem kary. [...]

ŻEGOTA

Wy długo tu siedzicie?

FREJEND<sup>9</sup>

*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

Skądże datę wiedzieć?

Kalendarza nie mamy, nikt listów nie pisze;

To gorsza, że nie wiemy, póki mamy siedzieć. [...]

ADOLF10

Jan11 dziś chodził na śledztwo, był godzinę w mieście,

Ale milczy i smutny; – i jak widać z miny,

Nie ma ochoty gadać:

KILKU Z WIĘZNIÓW

No, Janie! Nowiny?

JAN SOBOLEWSKI

ponuro

Niedobre – dziś – na Sybir – kibitek dwadzieście

Wywieźli. [...]

Wszystkich, – do jednego.

Sam widziałem. [...]

Małe chłopcy, znędzniałe, wszyscy jak rekruci

Z golonymi głowami; – na nogach okuci.

Biedne chłopcy! – najmłodszy, dziesięć lat, nieboże,

Skarżył się, że łańcucha podźwignąć nie może;

I pokazywał nogę skrwawioną i nagą. [...]

Wywiedli Janczewskiego; – poznałem, oszpetniał,

Szczerzył, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał. [...]

On postrzegł, że lud płacze patrząc na łańcuchy,

Wstrząsł nogą łańcuch, na znak, że mu niezbyt cięży.

A wtem zacięto konia – kibitka runęła –

On zdjął z głowy kapelusz, wstał i głos natężył,

I trzykroć krzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła”. –

Wpadli w tłum; – ale długo ta ręka ku niebu,

Kapelusz czarny jako chorągiew pogrzebu,

Głowa, z której włos przemoc odarła bezwstydną,

Głowa niezawstydzona, dumna, z dala widna,

Co wszystkim swą niewinność i hańbę obwieszcza [...]

9 Frejend Antoni – filomata, zginął w powstaniu listopadowym.

10 Adolf Januskiewicz – student Uniwersytetu Wileńskiego, brał udział w powstaniu listopadowym, zesłany na Sybir.

11 Jan Sobolewski – filomata i filaret, skazany na zesłanie, zmarł pierwszy ze wszystkich filaretów jesienią 1829 r. w Archangielsku.

Ta ręka i ta głowa zostały mi w oku,

I zostaną w mej myśli, – i w drodze żywota

Jak kompas pokażą mi, powiodą, gdzie cnota: [...]

Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim

*Egzamin maturalny z języka polskiego*  
*Poziom podstawowy*

www.galileusz.com.pl

Kibitki; – ich wsadzano jednego po drugim.  
Rzuciłem wzrok po ludu ściśnionego kupie,  
Po wojsku, – wszystkie twarze pobladły jak trupie;  
A w takim tłumie taka była cichość głucha,  
Żem słyszał każdy krok ich, każdy dźwięk łańcucha. [...]  
Wywiedli ostatniego; – zdało się, że się wzbraniał,  
Lecz on biedny iść nie mógł, co chwila się słaniał,  
Z wolna schodził ze schodów i ledwie na drugi  
Szczebel stąpił, stoczył się jak długi;  
To Wasilewski, [...]  
Nie zemdłał, nie zwisnął, nie ciężał,  
Ale jak padł na ziemię prosto, tak otężał. [...]  
Niesiony, jak słup sterczał i jak z krzyża zdjęte  
Ręce miał nad barkami żołnierza rozpięte; [...]  
Kibitka w tłum wjechała; – nim bicz tłumy przegnał,  
Stanęli przed kościołem; i właśnie w tej chwili  
Słyszałem dzwonek, kiedy trupa przewozili.  
Spojrzałem w kościół pusty i rękę kapłańską  
Widziałem, podnoszącą ciało i krew Pańską,  
I rzekłem: Panie! Ty, co sądami Piłata  
Przelałeś krew niewinną dla zbawienia świata,  
Przyjm tę spod sądów cara ofiarę dziecinną,  
Nie tak świętą ni wielką, lecz równie niewinną.  
Długie milczenie

JÓZEF12

Czytałem ja o wojnach; – w dawnych, dzikich czasach,  
Piszą, że tak okropne wojny prowadzono,  
Że nieprzyjaciel drzewom nie przepuszczał w lasach  
I że z drzewami na pniu zasiewy palono.  
Ale car mędrszy, srożej, głębiej Polskę krwawi,  
On nawet ziarna zboża zabiera i dławi;  
Sam szatan mu metodę zniszczenia tłumaczy.[...]

ŻEGOTA

Józef nam coś o ziarnkach mówił, – na te mowy  
Gospodarz winien z miejsca swego odpowiedzieć.  
Lubo car wszystkie ziarna naszego ogrodu  
Chce zabrać i zakopać w ziemię w swoim carstwie,  
Będzie drożyzną, ale nie bójcie się głodu;  
Pan Antoni13 już pisał o tym gospodarstwie.

JEDEN Z WIĘŹNIÓW

Jaki Antoni?

Egzamin maturalny z języka polskiego  
Poziom podstawowy

12 Józef Kowalewski – filomata, zesłany do Kazania.

13 Antoni Gorecki (1787–1863) – autor bajek politycznych. Opowieść Żegoty jest przeróbką bajki Diabeł i zboże.

ŻEGOTA

Znacie bajkę Goreckiego?

A raczej prawdę?

KILKU

Jaką? Powiedz nam, kolego.

ŻEGOTA

Gdy Bóg wygnał grzesznika z rajskiego ogrodu,

Nie chciał przecie, ażeby człowiek umarł z głodu;

I rozkazał aniołom zboże przysposobić

I rozsypać ziarnami po drodze człowieka.

Przyszedł Adam, znalazł je, obejrzał z daleka

I odszedł, bo nie wiedział, co ze zbożem robić.

Aż w nocy przyszedł diabeł mądry i tak rzecze:

„Niedaremnie tu Pan Bóg rozsypał garść żyta,

Musi tu być w tych ziarnach jakaś moc ukryta;

Schowajmy je, nim człowiek ich wartość dociecze.”

Zrobił rogiem rów w ziemi i nasypał żytem,

Naplwał i ziemią nakrył, i przybił kopytem; –

Dumny i rad, że Boże zamiary przeniknął,

Całym gardłem rozśmiał się i ryknął, i zniknął.

Aż tu wiosną, na wielkie diabła zadziwienie,

Wyrasta trawa, kwiecie, kłosa i nasienie.

O wy! co tylko na świat idziecie północą,

Chytróść rozumem, a złość nazywacie mocą;

Kto z was wiarę i wolność znajdzie i zagrzebie,

*Adam Mickiewicz, Dziady część III, Wrocław 1984*

## WYPRACOWANIE

na temat nr.....

.....

.....

.....

.....

.....





